

KALBARCZYK KAZIMIERZ

(24.01.1927 – .03.1987)



Pochodził z Czechowic spod Warszawy. Gdy wybuchła II wojna światowa był uczniem podstawówki w Pruszkowie. Tu w marcu 1942 roku został zmuszony do pracy w Fabryce Obrabiarek, ale równocześnie uczęszczał do przyzakładowej szkoły zawodowej. Koniec wojny wpłynął na decyzję o poszukaniu nowych szans na życie na Ziemiach Odzyskanych. Przyjechał do Elbląga i 3 września rozpoczął pracę jako robotnik w ówczesnej Stoczni nr 16, późniejszym Zamechu. Po dwóch tygodniach wrócił do Pruszkowa, gdzie zaliczył „małą maturę” w szkole handlowej, zabrał ze sobą panczeny i ponownie zameldował się w Elblągu. Tu wszystko było nowe dla niego jak i wielu takich jak on entuzjastów. Pracował w referacie finansowo – gospodarczym w Powiatowym Komitecie Pomocy Społecznej, a w marcu 1947 był już pracownikiem działu księgowości Zamechu. Po pracy dla Kalbarczyka najważniejszy był sport. Grał w piłkę nożną w fabrycznej drużynie, wykazywał duże umiejętności w biegach sprinterskich, skoku wzwyż i pchnięciu kulą, lecz zimą nie miał sobie równego w jeździe szybkiej na lodzie. A młodzież obserwująca jazdę na długich łyżwach sama chciała spróbować jak to wygląda w praktyce. W 1947 roku z inicjatywy Kazimierza Kalbarczyka powstała sekcja łyżwiarska przy KS „Tabory”. Areną sportowej szkółki łyżwiarskiej była naturalnie zmrożona tafła basenu przy ul. Spacerowej. Kalbarczyk wspólnie z młodzieżą przygotowywał lodowy tor, na którym rozwijały się samorodne talenty. Ta uzdolniona łyżwiarsko młodzież zapracowała na zgrupowanie sportowe i w grudniu 1950 r. wyjechała do Zakopanego. W rok później jedna z uczestniczek tego obozu – Elwira Potapowicz, później Seroczyńska, zdobyła złoty medal MP na 1000 m i srebrny w wieloboju. To on zwerbował do łyżwiarstwa Helenę Majcher, po mężu Pilejczyk, szlifując jej szczególny talent. Obie panie ze szkoły Kalbarczyka wywalczyły medale olimpijskie na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Squaw Valley w 1960 roku, jedyne w łyżwiarstwie szybkim dla Polski do dzisiaj. Z nazwiskiem Kalbarczyka kojarzą się polskie medale z mistrzostw świata i Europy, dziesiątki rekordów Polski ustanawianych przez jego elbląskich

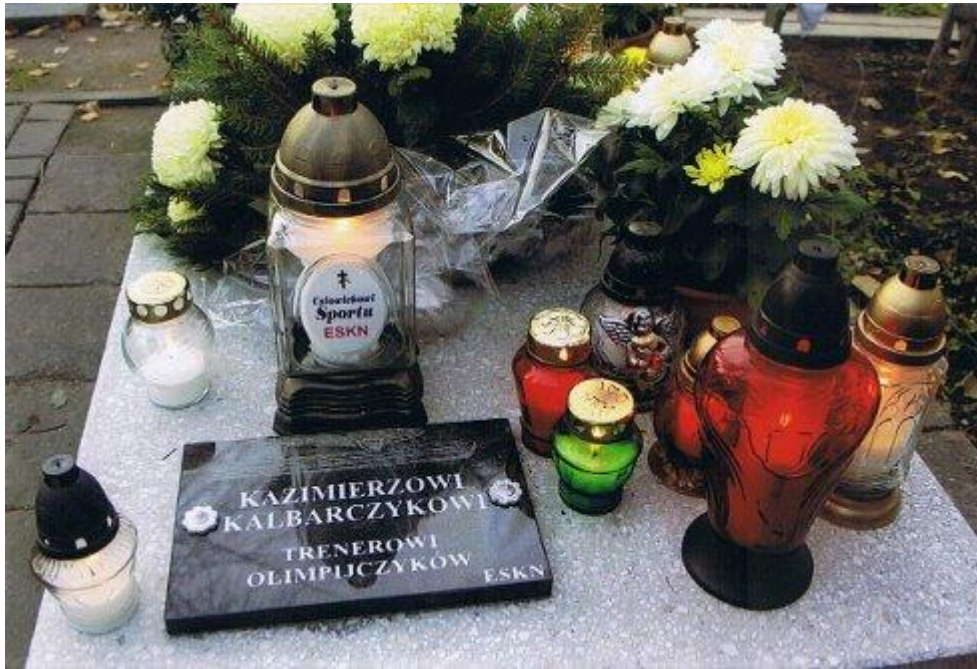
wychowanków w klubie Olimpia, któremu był wierny przez 40 lat jako zawodnik, instruktor i trener.

To był człowiek o szczególnej charyźmie, wielkim sercu, potrafił skupiać wokół siebie utalentowaną elbląską młodzież, wyławiać z jej grona kandydatów do rekordów na lodowych torach. Zarażał pasją łyżwiarstwa szybkiego działaczy, władze centralne, wojewódzkie i miejskie. Z jego postacią wiążą się liczne anegdoty nie tylko z łyżwiarskich torów. Jeden z przyjaciół „Kalbara”, takie miał pseudo, tak wspomina wspólny z nim jeden z karnawałowych wieczorów w Zakopanem.

- W pełni sezonu Zakopane było okupowane przez nowobogackich, tak wtedy określano dorobkiewiczów. Najśłynniejszą restauracją w zimowej stolicy Polski, była wówczas „Watra”, a wejście do niej w porze dancingu nie było łatwe. Przed drzwiami stali mocarni górale, gotowi pogonić „nieuprawnionych ceprów”. Kazimierz szepnął „idziesz za mną” i ruszył do drzwi. Spodziewałem się ostrej reakcji ochrony, a zobaczyłem kłaniających się przed Kaziem górali, szeroko otwierających wrota restauracji, stwierdzających, że miejsc już nie ma, ale „dla mistrza znajdzie się i stolik”. I faktycznie pojawił się szybko stolik, a później była też przy nim góralska kapela z dedykacją dla mistrza Kalbarczyka. Ten człowiek miał nie tylko w Elblągu wielu przyjaciół.

W dniach jubileuszu swego klubu, na kilka tygodni przed odejściem na wieczną wachnię, jako jeden z pierwszych w kraju otrzymał medal GKkFiT „Zasłużony Trener PRL”. Był honorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, medalami 30- i 40-lecia PRL, odznaczeniem „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, ale nie doczekał się jednego, najważniejszego, a postulowanego przez dziesięciolecia wydarzenia – otwarcia sztucznie mrożonego toru do jazdy szybkiej na lodzie w Elblągu, mieście określanym dzięki jego pracy – kolebką polskiego łyżwiarstwa szybkiego.

Dzień Wszystkich Świętych cofa nas w przeszłość. To czas osobistej i narodowej pamięci, czas refleksji nad przemijaniem, a także szacunku dla tych co odeszli. We wrześniu 2010 powstał Elbląski Sportowy Klub Nestora, skupiający byłych sportowców, trenerów i działaczy po 60-tce. Wystąpili oni ze szczególną inicjatywą uczczenia pamięci Kazimierza Kalbarczyka. Na nagrobku prekursora łyżwiarstwa szybkiego w Elblągu, odkrywcy talentów olimpijskich, jego wychowanka Helena Pilejczyk, brązowa medalistka Zimowych Igrzysk ze Squaw Valley, odśloniła pamiątkową tablicę. Było to możliwe dzięki darczyńcom Dorocie i Stanisławowi Zielke, właścicielom Zakładu Kamieniarskiego „Gran Marmi”.



Po akcie odsłonięcia tablicy, w kawiarni „U Aktorów” odbył się wieczór wspomnień, z udziałem wielu weteranów sportu i wychowanków Kazimierza Kalbarczyka.

Opracowano na podstawie dokumentacji autora. Maj 2011.